Nr. 183 Kraków, piątek 10 sierpnia 1923 Należytość pocztowa opłacona ryczałtem Rocznik XXXII

1500 marek za numer

Redakcja i Administracja: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcji Nr. 396.
Telefon Administracji Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Reklamacje otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcja rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Miesięcznie marek 37000
Zagranicą miesięcznie 66.000 Mk
Tygodniowo w Krakowie 8200 Mk
Konto czekowe PKO Nr 140.256

Bankructwo prawicy

Napisał poseł Mieczysław Niedziałkowski

Nadzwyczajna sesja sejmowa dobiegła końca. Wraz z nią zamknęliśmy osobną kartę smutnej historji rządu p. Witosa. Pisma chjeny przystępują do rachunku sumienia. Z obowiązku afiszują pogodny optymizm. Ale w gruncie rzeczy istotna opinja kraju, opinja nietylko przeciwników, ale tak samo oddanych przyjaciół „ósemki“ jest już ostatecznie i nieodwołalnie ustalona. Jedni chodzą do p. Głąbińskiego, pytając go nerwowo o przyczyny klęski, inni miotają gromy na lekkomyślnych przywódców, inni wreszcie poprostu machają ręką na wszystko i znikają w „zaciszu domowem“. Rozczarowanie sięga równie głęboko, jak olbrzymią była skala demagogicznych obietnic, ciskanych szczodrze tłumowi w dobie kampanji wyborczej i walki z gabinetem Sikorskiego. Zawód spotkał całkowity. Sojusz Witosa z Głąbińskim znalazł się na równi pochyłej; można pęd w dół hamować, można bodaj na czas jakiś powstrzymać, ale zbudzić zamarły entuzjazm, — wskrzesić naiwną wiarę, dokonać cudu, — nie potrafi nawet... sam Dmowski.

Co spowodowało katastrofę? Nieudolna, szafująca przyrzeczeniami taktyka? Niedołęstwo osobiste tych czy owych ministrów? Trudności zewnętrzne? Niewątpliwie, wszystkie te czynniki odegrały taką, czy inną, mniejszą albo większą rolę. Nie one jednak rozstrzygnęły.

Teoretyczną podstawę programu narodowej demokracji, która kieruje, jak wiemy, zarówno Związkiem ludowo-narodowym, jak i grupą Dubanowicza, stanowi pogląd, że ona właśnie reprezentuje całość narodu, jako że podział na klasy jest szatańskim wymysłem żyda Marksa, masonów i wszelakich pozostałych wrogów kościoła i ojczyzny. Ponieważ zaś rzeczywistość wygląda zgoła inaczej, — przeto dogmaty, plany i posunięcia myślowe szefów sztabu stronnictwa bądź przebywają w czwartym wymiarze, o ile ci szefowie są szczerzy, bądź bywają traktowane jako manewr, obliczony na klijentelę wyborczą, obowiązujący obrządek bez treści wewnętrznej. Chjena zdołała skupić w swoich szeregach rozmaite grupy społeczne, scementowała je negatywną demagogją, wpływem duchowieństwa, graniem na ciemnocie, na chwilowo popularnych hasłach, — nie może jednak i nie będzie mogła stworzyć wspólnego realnego programu, godzącego ze sobą zasadniczo sprzeczne interesy i dążenia. Jej cały obóz i jej rząd — to arena, po której hasają i walczą ze sobą przeróżne wpływy klik i organizacji kapitalistycznych, najbardziej różnorodne nastroje i odruchy, gdzie p. Stroński przybiera pozę przysięgłego obrońcy demokracji parlamentarnej. „Gazeta Warszawska“ zachwala dyktaturę faszystów, p. Gdyk urąga kapitalistom, a p. Wierzbicki, Talleyrand naszego wielkiego przemysłu, referuje imieniem całej większości podatek majątkowy, pp. Głąbiński i Seyda podpisują pakt rolny, a ziemiaństwo dubadeckie zgrzyta zębami na samo o nim wspomnienie. Największy mędrzec z takiego piasku bicza nie ukręci.

Narodowa demokracja chciała reprezentować cały naród. Do robotników delegowała chadeków, którzy niebawem jęli wierzgać, wprawdzie najczęściej nie w porę i nie we właściwą stronę, ale bądź jak bądź wierzgać. Dla siebie bezpośrednio pozostawiła „resztę“ społeczeństwa. Faktycznie sprowadziło się to do ziemiaństwa, a raczej większości ziemiaństwa, mieszczaństwa, drobnomieszczaństwa, zamożnych chłopów i licznych kół mało wykształconej i niewiele myślącej, niestety, inteligencji, zwłaszcza prowincjonalnej. Ziemiaństwo zlekka fronduje, ale się boi; inteligencja obraca się, jak wspomniałem, w czwartym wymiarze. Armja główna obozu, armja, która odnosi triumfy wyborcze, czytuje „Dwugroszówkę“ i wierzy, że papież — to mason ukryty, a Mussolini zbawi świat, — armja główna — powiadam — to niezliczona, beznadziejnie tępa, rozpaczliwie ciemna i niekulturalna kołtunerja naszych zabłoconych miast i miasteczek do spółki z klerykalnym, siedzącym na skrzyni z markami i nie umiejącym czytać bogatym „gospodarzem“.

Narodowa demokracja pragnęła być obozem narodu; stała się stronnictwem w pierwszym rzędzie drobnomieszczańskiem, a prowadzącym politykę bez programu, pełną wahań, zależnie od tego, czy w danym momencie przeważa sprytna dyplomacja „Lewiatana“, czy nacisk Związku ziemian, czy też pierwotny „instynkt“ rypińskich sklepikarzy. Gdy uplastyczniam sobie wizerunek chjeny, widzę „oczyma duszy“ taki oto obraz: Stoi pan poseł Dobija, opasły, ciężki w ruchach i w dowcipie, nic zgoła nie rozumiejący, co się wokół dzieje, a w jedną stronę wlecze go p. Andrzej Wierzbicki, w drugą — p. Jaroszyński, wszystkich razem zaś trzyma w objęciach cieniutka, średniowieczna w linji figurka ks. Lutosławskiego.

Gdy cała czwórka krzyczy wielkim głosem, iż lewica sprzedaje Polskę, — huk się czyni potężny. P. Dobija ma płuca. Gdy wszakże trzeba kierować państwem, — każdy szarpie szkarłatny płaszcz Rzeczypospolitej, mówiąc językiem Sienkiewicza, w innym kierunku, a wóz państwowy grzęźnie w błocie.

Prawica polska wykazywała pozory siły, dopóki była w opozycji. W gębie mocna — mawiał Zagłoba. Rządzić nie umie i nie może, bo jedne klasy społeczne, stanowiące jej oparcie w społeczeństwie, przywykły do polityki ugodowej wobec zaborców, do niewiary we własną zdolność państwo-twórczą, inne zaś (drobnomieszczaństwo) nie dorosły i już nie dorosną do olbrzymich zadań powojennego świata, za młodu bowiem w wyniku dziejów Polski XIX-go stulecia cierpią na uwiąd starczy.

I dlatego stronnictwa prawicowe okazały się tak bezsilne, gdy przyszło do realizacji obietnic. Piast, posiadający mocno naiwnych przywódców, postawił stawkę na konia, który wydawał mu się ognistym rumakiem; a była to chuderlawa, rozklekotana, schorowana kobyła. P. Witos ufał swej „chytrości“. Nie wiedział, że od męża stanu wymagać wolno czegoś znacznie większego. Rzeczpospolita — to nie Wierzchosławice. P. Witosa przeraziły wypadki grudniowe, przykrości poznańskie. Zapomniał o mądrem przysłowiu: „Wiesz, dlaczego dzwon głośny? bo wewnątrz jest próżny“.

Wiele osób uważa, że przejście ogniowej próby rządów prawicowych było koniecznością. Współczesne pokolenie złożyło ofiarę na ołtarzu przyszłości. Bardzo być może. W każdym jednak razie następcy p. Witosa będą mieli do czynienia z niezmiernie ciężkim spadkiem. Trudno w tej chwili przewidywać dalszy rozwój wypadków. Możliwe są różne drogi, jakiemi życie pójść raczy. Cokolwiek zajdzie, socjalizm polski musi być gotów do nowych ogromnych wysiłków, bo dzisiaj już wszędzie historja się nie dokonywa bez udziału takiego czy innego klasy robotniczej.

Jedno dały Polsce ubiegłe miesiące: koniec legendy o dzielnej prawicy, której Piłsudski nie dopuszcza do steru, a która przyjdzie i odrazu wszystko naprawi. Spadła lwia skóra z ryczącego osła, błysnęły w słońcu... przysłowiowe uszy. Na tem polega dokonane bankructwo naszego obozu prawicowego. A że w to wszystko zaplątał się Piast, — niech podziękuje swemu „nadto chytremu“ mistrzowi. We Francji śmieszność zabija. U nas mawiano inaczej:

„Zmartwychwstaje się z pod gromu,
Nie zmartwychwstaje się z pod sromu“.

Organ Witosa przeciw Sejmowi

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 8 sierpnia.

Dzisiejsza „Wola Ludu“, przyboczny organ p. Witosa, zamieszcza sensacyjny artykuł pod tytułem „To, co najważniejsze“. Artykuł te nosi wyraźne cechy **wykonywania chjeńskiego programu.** Artykuł skierowany jest **przeciw Sejmowi.**

Niepodpisany autor artykułu twierdzi, że gdybyśmy rozpisali w całej Polsce ankietę na zapytanie, czego się Polak od Sejmu spodziewa', przekonalibyśmy się, że olbrzymia większość narodu pokładała w Sejmie wszystkie nadzieje z dobrem narodu związane. W tych nadziejach społeczeństwo dotkliwie zawiodło się. **Dziś społeczeństwo polskie w Sejm nie wierzy** (podkreślenie autora artykułu). Winę za to ponosi sam Sejm, który wciąż uprawia tylko kłótnie i spory. Sejm przejadł się przywilejami, prawami, kompetencjami i nie może tego wszystkiego strawić. Nie może z tego powodu sprężyście pracować, nie może nawet odważyć się na pewne rzeczy, bo się **obawia to kolejarzy, to nauczycieli, to pocztarzy,** to tam jeszcze kogoś, zamiast oszczędzać uchwala **nowe** wydatki, które wkońcu **doprowadzą Polskę do zguby.**

Artykuł ten zawiera znamienną apostrofę: „Rozważ to chłopie jeden z drugim i powiedz, czyś poto wybierał sobie posłów, by osłaniali darmozjadów, by polskiemu rządowi na współkę z wszystkimi wrogami Polski przeszkadzali w dobrych zamiarach.“

Artykuł powyższy świadczy o **chjenizacji poglądów stronnictwa p. Witosa.** Z artykułu tego i z pogłosek kuluarowych wynika, że **stronnictwa chjeńsko-piastowe, zbankrutowawszy na polu gospodarki wewnętrznej i zewnętrznej,** chciałyby za każdą cenę **pozbyć się Sejmu,** aby uniknąć niewygodnej krytyki.

Niemcy nie chcą pertraktować z Francją

Niemcy od Anglji niczego się nie spodziewają

(PAT) **Berlin,** 8 sierpnia.

Kanclerz Cuno przyjął wczoraj przywódców frakcji parlamentarnych, z wyjątkiem przywódców bawarskiej partji ludowej, oraz komunistów. Kanclerz zawiadomił o treści oświadczenia, jakie ma złożyć w parlamencie. W dyskusji podniesiono jednomyślnie, że należy **za każdą cenę zapobiec spadkowi waluty,** a najskuteczniejszym środkiem będzie najszybsze opracowanie ustawy finansowej i podatkowej. Kanclerz wyraził przekonanie, że **Anglji nie należy się obecnie niczego** spodziewać, ponieważ rząd angielski zmienił stanowisko. **Pertraktacje z Francją są wykluczone.** Przedstawiciele stronnictw także oświadczyli, że **odrębne pertraktacje są wykluczone.**

O redukcję zbrojeń

Paryż (PAT). Komisja mieszana dla spraw redukcji zbrojeń przyjęła w pierwszem czytaniu projekt traktatu w sprawie wzajemnej pomocy państw.

Tajne organizacje faszystowskie w Polsce

W jednym z poprzednich numerów podaliśmy za „Robotnikiem“ główne punkty programu „pogotowia patrjotów polskich“. Obecnie podaje „Robotnik“ dalsze szczegóły:

Odrzućmy na bok wszystkie napuszone frazesy o „dobru ojczyzny“, „dobrobycie ludności“ itd itd., a okaże się z poza nich nagie prawdziwe oblicze najskrajniejszej, czarnosecinnej reakcji, dążącej do obalenia tego wszystkiego co oznacza kulturę i demokrację a cofnięcie Polski wstecz, w czasy jakiegoś dzikiego, średniowiecznego obskurantyzmu...

Walka **przeciw powszechnemu prawu wyborczemu** i dążenie do jego obalenia, **walka z ruchem ludowym i robotniczym**, rozpętanie w kraju **nienawiści wyznaniowych, rasowych i nacjonalistycznych**, wypaczenie całej oświaty w myśl życzeń reakcji, a pozatem zniesienie wszelkich ustaw czy zarządzeń państwowych, które dotąd jeszcze krępują cośkolwiek zupełny wyzysk **i eksploatację kraju przez klasę kapitalistyczną** (np. zniesienie **monopolów**, wydzierżawienie kolei, poczty i t. p. **„spółkom** prywatnym“!!), **odebranie klasie robotniczej swobody koalicji i strajków, walka z 8-godz. dniem pracy** itd. itd., oto program tajnych organizacyj faszystowskich, program zdążający wprost **do obalenia konstytucji.**

Na dziś żąda się „tylko tyle“, jutro znowu powie się, że trzeba **obalić republikę a zaprowadzić monarchję.** Przecież tacy Lutosławscy i Zamorscy nawet się z tem nie kryją. Przecież Niewiadomski uważany za „świętego“ przez tajne organizacje faszystowskie wyznawał te same „zasady“ i w imię tych zasad mordował.

Jak się dowiadujemy, „pogotowie patrjotów polskich“ rozwija bardzo **żywą działalność werbunkową...**

Agenci „pogotowia“ łażą nawet po biurach w godzinach urzędowych, wpychają pracownikom swój „program“ i „regulamin“, a wraz z tem rozdają równocześnie do podpisania **„rotę przysięgi“**, która brzmi dosłownie:

ROTA PRZYSIĘGI

Ja, niżej podpisany... zamieszkały w... przy ul... z zawodu... lat... po dokładnem zapoznaniu się z programem i regulaminem „pogotowia patrjotów polskich“ przystępuję do grupy członków jego i najsolenniej przyrzekam według własnego poczucia honoru i poczucia (?! Red.) wykonywać wszelkie ciążące na mnie obowiązki i stosować się we wszystkiem do powyższego programu i regulaminu pod rygorem sądu honorowego „pogotowia“ i ze świadomością kar, jakie mnie za to spotkać mogą, nie wyłączając kary śmierci za zdradę i podstęp. Tak mi dopomóż Bóg i Święta Jego Męka. Amen. podpis... Członkowie wprowadzający... Przysięgę odebrał:

Kto da się namówić do podpisania tej „roty“ bierze więc na siebie różne zobowiązania, za których niedotrzymanie **grożą faszyści śmiercią.** Bałamuctwem więc werbują członków a **groźbą śmierci** chcą ich utrzymać!

Zwerbowanych w ten sposób członków dzieli się na „kategorje“ o **organizacji wojskowej** z regulaminem, którego punkt 8 np. powiada (dosłownie):

„Śledzić ruchy i adresy poszczególnych dygnitarzy, posłów i przywódców grup wywrotowych, t. j. komunistycznych, żydowskich, socjalrewolucjonistycznych itp. (!!?) i raportować o nich swoim dowódcom“...

To „i t. p.“ oznacza, że faszyści sami mają oceniać, kto jest „wywrotowcem“. Przed przystąpieniem do „szerszej“ działalności faszyści „ćwiczą“ się na razie w próbach wywoływania ulicznych awantur, choćby nawet **z rozlewem krwi...**

Wspominaliśmy już o usiłowaniach wywołania zajść krwawych w dniu 1 maja b. r. W planie faszystów **leżało sprowokowanie walki ulicznej między PPS a komunistami.** Ale plan ten musiał uledz zmianie wobec tego, że komuniści odrębnego pochodu zorganizować nie mogli.

Bojówki faszystowskie zatem, a więc: legjon obr. konstytucji, pogot. patr. polskich, zakon faszystów itp. otrzymały zgodne polecenia wywołania awantur w stosunku do grup wyraźnie komunistycznych, unikając jednak rozlewu krwi, a to przez wzgląd na przyjazd Focha. Ze strony LOK uruchomiono 3 kompanje, każda w sile 30 do 40 ludzi. Były one rozstawione wśród drogi pochodu, w bramach, a nawet mieszkaniach sympatyków.

Broń wydano wcześnie, jeszcze w sobotę 28 kwietnia. Skład kompanji następujący: jedna kompanja studencka, dwie robotnicze, oddział łączności i oddział wywiadowczy. Składnica meldunkowa mieściła się przy ul. Miodowej Nr. 14. Dnia 30 kwietnia wieczorem wszystkie bojówki, a więc i LOK otrzymały zakaz wystąpień czy mych, które mogłyby spowodowa ćrozlew krwi. Zmobilizowane kompanje LOK o godz. 8 otrzymały nawet rozkaz przeciwdziałania ekscesom ze strony bojówek „dzikich“, oraz poszczególnych członków, którzy zapowiadali, że na własną rękę będą bić żydów. O godz. 9 w lokalu na ul. Miodowej 14 było tylko kilku ludzi z oddziału wywiadowczego, wysyłanych od czasu do czasu dla zbadania sytuacji w mieście, oraz sztab złożony z dwóch ludzi, członków komendy głów[nej]. Pierwszego nazwisko zaczyna się na W., drugiego tytułowano kapitanem. Przez cały czas wiecu PPS na placu Teatralnym przewinęło się przez lokal przy ulicy Miodowej 14 około 20 ludzi z meldunkami. Pogotowie patrjotów polskich zawiadomiło komendę główną dnia 30 kwietnia, że również podporządkowuje się zarządzeniom LOK i od wystąpień z bronią powstrzyma się.

Na widowni w dniu 1 maja ukazał się „zakon faszystów“. Jest to organizacja, która powstała jako „sprzysiężenie na grobie Niewiadomskiego“. Oddziały jej są doskonale zakonspirowane, co do bojowości najwięcej rewolucyjne. „Zakon“ też oficjalnie wydał rozkaz swym członkom wstrzymania się od wystąpień czynnych. Niektórzy członkowie z pod tego zakazu wyłamywali się.

Tyle co do „pogotowia“.

Zakończenie zjazdu Legionistów

Obrady Zjazdu Legionistów trwały w poniedziałek przez cały dzień, a zakończyły się wieczorem. Liczba uczestników Zjazdu zwiększała się z każdą chwilą, tak, że ostatecznie obliczono, iż komitet wydał 6750 kart uczestnictwa. Depesz powitalnych nadeszło 463, między innemi od biskupa Bandurskiego, generałów: Minkiewicza, Galicy, Roji, Zielińskiego i Rydza-Śmigłego, Marji Jehanne-Wielopolskiej, wiecu obywatelskiego w Łodzi, oraz Związków strzeleckich w Siedlcach, Katowicach, Toruniu, Gdańsku, Dziedzicach, Łucku, Kętach, Kosowie, Częstochowie, Białymstoku itd.

Z Nowego Jorku otrzymał Zjazd telegram tej treści: „Komendantowi posłuch, niech żyje demokratyczna Polska! Komitet im. Piłsudskiego, Klub ludowy P. S. L. Ameryka“. „Ognisko“ i „Koło Narodowe“ w Chicago pozdrowiły Zjazd temi słowy: „Twórcom polskiego czynu orężnego i ich wodzowi Józefowi Piłsudskiemu w dziewiątą rocznicę pamiętnego wymarszu dnia 6 sierpnia wyrazy hołdu i uwielbienia“.

Końcowe obrady zgromadziły olbrzymi tłum Legionistów, który wypełnił salę ratuszową. Po zagajeniu przewodniczącego posła Dąbskiego, przemówił delegat Komitetu Obrony Narodowej i Związku młodzieży wojskowej w Ameryce p. Jan Stefkiewicz, następnie delegat Hucułów-legjonistów Koruczek w języku ruskim, prezes Zarządu głównego Związku Legjonistów w Warszawie Stefanowski poświęcił gorące wspomnienie śp. Gabrjelowi Narutowiczowi, którego pamięć uczczono przez powstanie, oraz przez rezolucję, potępiającą akt mordu. Potem złożył mówca sprawozdanie z działalności Związku.

Po sprawozdaniach sekretarza Zarządu głównego Chmielewskiego i przewodniczącego komisji rewizyjnej Podworskiego, rozwinęła się dyskusja nad szeregiem zgłoszonych wniosków. Podnoszono zwłaszcza sprawy natury ideowej i omawiano obecną sytuację polityczną w kraju, nawoływano do organizowania się i wzmacniania szeregów. Głos zabierali pp.: Jarosz z Torunia, Święcicki z Warszawy, poseł Moraczewski, poseł Poniatowski, kurjerka I. Brygady Zawisza-Gąsiorowska, Lachowski, Gościszewski, Drozd, Lew, Gren, Wyłęga, Duglas, Fuchsówna, dr Polakiewicz.

PELAGJA DĄBROWSKA

Wspomnienia z r. 1863

13

Jak się też wtedy rozumie te słowa: „Nie wódź nas na pokuszenie“.

Myśl o Jarosławie i jego opuszczeniu dopełniała miary tych cierpień moralnych. Powiedziano Bergmanowi, że za sprawą Tuhołki, naszego prześladowcy, przeznaczono mi Archangielsk na mieszkanie. Postarał się jednakże wraz z generałem Trepowem o to, aby mi Berg zmienił wyrok na gub. Niżnogorodzką, gdzie ciotki były wysłane. Nie wiem, jakich użyto argumentów, dość, że wyrok został zmieniony. Zawdzięczam kolegom memu mężą, że siedząc już na odwachu, widziałam się dwa razy z Jarosławem. Przynieśli mi pozwolenie raz od Jermołłowa, który był naczelnikiem Cytadeli, drugi raz od komendanta placu Seremiaszki. Nasze romantyczne połączenie entuzjazmowało młodzież. Miałam tego dowody w usługach, jakie mi ofiarowywali kadeci, stojący na odwachu, zabierając i odnosząc najwierniej moje listy do Bergmana i do innych moich znajomych i przyjaciół. Wprawdzie listy były czysto prywatnej natury, rozporządzenia i prośby, które ta drogą załatwiać musiałam, ale bądź co bądź narażali się na ciężką odpowiedzialność.

Jarosława zastałam spokojnego i dobrej myśli; śledztwo było skończone, a odciągano wyrok ostateczny dla nawału nowych spraw lub może oczekując nowych dowodów winy Jarosława.

Podczas odwiedzin moich Gorzewski bywał obecny, bo musiał, ale trzymał się zdaleka, dyskretnie, mogliśmy więc swobodnie, trochę przyciszonym głosem rozmawiać. Jarosław spodziewał się, że wkrótce zostanie wywieziony na Sybir i stanowczo twierdził, że ucieknie. Gdzie, jak, naturalnie nie wiedział, to zależało od sprzyjających okoliczności.

— Zapamiętaj sobie dobrze, — mówił mi Jarosław, — że jeżeli odbierzesz list z podpisem moim, zakończonym znakiem spiralnym, długim a śmiałym, to trzeba użyć rozczynu — powiedział mi jakiego, ale dziś już nie pamiętam — list bowiem będzie pisanym odpowiednim do rozczynu atramen tem chemicznym; odpisywać mi będziesz w tenże sposób.

Ponieważ, jak mówiłam, śledztwo w sprawie Jarosława było skończone, oskarżenie, oparte na podejrzeniach, tylko silnych, ale bez dotykalnych dowodów, więc i warunki więzienne dla Jarosława były lżejsze i już od dłuższego czasu widywaliśmy się bez kraty, zawsze w obecności Gorzewskiego, który żartował, że oboje wysłużymy sobie emeryturę w Cytadeli — ja odwiedzając, a on pilnując Jarosława.

Byłabym może dłużej pozostawała na odwachu, co było mi pożądanem dla widywania Jarosława, gdyby nie fatum, że Jermołłow, drugi nasz nieprzyjaciel, zobaczył mnie w oknie i rozkazał przyłączyć do najbliższej partji. Wkońcu czerwca o godzinie 4-tej rano zajechał wysoki wózek przed odwach, na którym ze mną jechała także pani Mystkowska, Francuska, wdowa po dowódcy z oddziału Plucińskiego, panna Plichta i Kwaśniewska. Gdyśmy zajęły miejsce, żołnierze otoczyli nasz wózek i ruszyłyśmy na Daleki Wschód, poprzedzane wózkiem, na którym jechał ksiądz Szafrański, o ile pamiętam, a przed nim kilkudziesięciu mężczyzn, otoczonych strażą.

Pomimo wczesnej pory i tajemnicy, w jakiej zwykle wywożono więźniów z Cytadeli, tłumy zalegały ulice aż do Pragi. Od czasu do czasu mignęła się twarz znajoma i wielu wojskowych, przy mnie nieznacznym ruchem żegnali. Nie znałam ich, a więc byli to koledzy Jarosława, którzy narażali się przez przyjaźń dla niego, taka była ogólna sympatje i życzliwość. Na Pradze przed dworcem gromadka znajomych i przyjaciół chciała się zbliżyć do drzwiczek wagonu. Nie pozwolono, ale wszystko, co przynieśli mój zacni druhowie, było mi oddane. Młodzi oficerkowie sami się ofiarowywali być pośrednikami i w mgnieniu oka wagon nasz był przepełniony ciepłą odzieżą, owocami i słodyczami. Zdaleka przesyłano mi pożegnanie, uściski, miłe a drogie słowa, a ja polecałam biednego, opuszczonego Jarosława.

Jechałyśmy same, wygodnie, drugą klasą. Konwój zajmował wagon sąsiedni, a składał się z jakiegoś starszego wojskowego i kilku młodych. Dwóch zapamiętałam, bo byli zawsze na naszej usługi: kadecik szesnastoletni, Kirek, Spałatłowski i podporucznik Marków. Ten ostatni ofiarowywał mi swoją protekcję, gdyż, jak mówił, miał stosunki u Dworu, ale podziękowałam, nie bardzo ufając tym stosunkom. W Pskowie zatrzymano nas dni kilkanaście. Psków był niejako punktem zbornym, gdzie zwożono ze wszystkich prowincji Polski.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Przemówienie Piłsudskiego

Chciałbym mówić o dwóch rezolucjach. Jedna z tych rezolucji, mówiąca o nadaniu II. brygadzie odznaki „Za wierną służbę", jest związana z moją osobą, ponieważ ja tylko mogę odznaczenia takie nadawać; z tych względów muszę wobec tej rezolucji zająć stanowisko.

Stwierdzam, że na znaku I. brygady są moje inicjały J. P., a obok tych liter są małe literki I Br. Nie chcę, aby legjoniści innych brygad zrzekali się swej istotnie rzetelnej pracy na korzyść I brygady, przeto wnoszę poprawkę formalną, aby zamiast pozostawiania na wszystkich odznakach cyfry I brygady, nadać wszystkim brygadom odznakę „Za wierną służbę", jaką dotychczas posiadali legjoniści tylko brygady I, z tem jednak, aby każda brygada miała na odznace swój numer z moimi inicjałami. W przeciwnym wypadku, panowie, inne brygady zrzekałyby się ze swych czynów żołnierskich i wzbogacały niemi brygadę I. To jest moje przekonanie.

Teraz przechodzę do drugiej rezolucji o ochronie czci i szacunku w stosunku do mnie i do wysiłków tych, którzy pracowali na rzecz Polski. Żyjemy w czasach, w których prawo oszczerstwa i szarpania czci cieszy się nadzwyczajną swobodą i uznaniem. Państwo i naród, które na podstawie kłamstwa, na podstawie negowania prawdy budują myśl polityczną, dążą do zguby. Takie państwo zbliża się ku upadkowi. Prawo walki o byt jest prawem istnienia życia w świecie. Ten jest słabszy, kto buduje na kłamstwie i na fałszu w porównaniu z tym, kto chce budować na prawdzie. Jak w walce wódz, który się opiera na kłamliwych wieściach, który się kłamliwymi raportami kieruje, idzie do przegranej, taksamo naród, który na kłamstwie buduje swoje myśli, idzie ku swojej zgubie.

To dziwne prawo oszczerstwa, suggestja, kłamstwa istnieje przedewszystkiem w stolicy kłamstwa, w Warszawie. Skąd ta łatwość ulegania kłamstwu wypływa? Dlaczego ludzie prawdy się boją, a nie cofają się przed kłamstwem? Dlaczego? Rzecz ta jest stokroć poważniejsza, niżby się wydawało. Będąc jeszcze naczelnym wodzem, patrzyłem ze zdumieniem na zdolność, z jaką moje polskie otoczenie, z jaką całe polskie społeczeństwo chętnie wierzyło w kłamstwo, dając tem dowód swej słabości. Jest to rzecz niebezpieczna nawet dla bytu naszego, jako państwa i narodu. Przeciwdziałanie oszczerstwu, jako metodzie politycznej jest jednem z najtrudniejszych naszych zadań społecznych, jest rzeczą wielką, na którą, gdyby Polska się zdobyła, zdobyłaby wielką siłę. Te oszczerstwa, ta uporczywa metoda łgarstwa, którą to zdolnością odznaczają się pewne stronnictwa, mające silny wpływ na społeczeństwo, na dusze wielu Polaków, mają źródło swe w niewolnictwie. Ja, będąc objektem kłamstwa, jako Naczelnik państwa i naczelny wódz, nie chciałem reagować na nie metodą represyjnie państwową. Na kłamstwa nie znajdzie się środków represyjnych państwowych. Dlatego ich nie używałem. Choroba ta jest głębsza, aniżeli się Wam zdaje. Kłamstwo jest chorobą wielką, oszczerstwo ma dlatego duże znaczenie, że mu wierzą. Oszczerstwo przyjmuje wtedy, gdy mu wierzą i oszczerstwo ma właśnie dlatego olbrzymie znaczenie, że je u nas tak łatwo dusze przyjmują. Oszczerstwo byłoby taniem, gdyby go nikt nie przyjmował, gdyby mu nikt nie wierzył. Tymczasem u nas oszczerstwo jest wynajmowane, oszczerstwo jest drogie. U nas jest w zwyczaju wynajmowania siebie i swego pióra do oszczerstwa. Tacy, co się tak wynajmują i są dobrymi w tym zakresie fachowcami, robią majątek, są cenieni.

Wielkiem i trudnem zadaniem Waszem jest doprowadzenie społeczeństwa do tego, aby nie wierzyło oszczerstwu. Gdy chodzi o mnie dziękuję Wam, że stajecie w obronie mojej czci i honoru. Ale, ja nietylko do Was należę. Do Was należę głęboko, gdyż dzięki Waszej pracy i Waszej krwi zostałem wysunięty na arenę historyczną, na tak wysokie stanowisko. Lecz ja należę również do całej Polski, bo jako Naczelnik państwa i naczelny wódz pracowałem z całą Polską. Należę temsamem i do tych oszczerców także. Chcę Was zmusić do pomyślenia nad metodami walki z oszczerstwem. Mam przekonanie zresztą, że potrafię sam bronić mojej czci. Nie używałem środków prawnych, środków represyj państwowych jako Naczelnik państwa i naczelny wódz, bo byłem zobowiązany do reprezentacji całej Polski. Nie tę metodę środków pozostawiałem sobie. Nie mogłem wtedy stawać w szranki sądowe do rozpraw, bo wywyższałbym przez to oszczerców.

Z chwilą, gdy jestem wolny, **zdecydowałem się walczyć sam.** Dzięki Bogu mam język przewieszony po legjonowemu. Mam środki i sposoby niełatwe do przejścia nad niemi do porządku dziennego. Niejedno z moich słów zostanie uwidocznione tam, gdzie oszczerstwo nie znajdzie miejsca. W poszukiwaniu środków dla obrony czci, dla obrony honoru jestem **bezwzględny, jestem zdecydowany iść naprzód,** aby szacunek dla pracy w państwie polskiem zdobyć. Rozumiem Was, że szukacie również metod, że szukacie reakcji na obrazę czci i honoru. Jesteście wszyscy dobrzy żołnierze, a dobry żołnierz honoru swego i honoru swojego wodza zawsze będzie bronił, zaprzeczyłby bowiem inaczej swej duszy żołnierskiej. Chciałbym, aby i w tym wypadku czynami w obronie honoru okazał żołnierz legjonowy, że jest dobrym żołnierzem. Sympatycznym jest mi honor każdego żołnierza. Tak żołnierza własnego, jak nawet żołnierza armji wrogiej, narodu obcego.

Wspomniałem Wam wczoraj o stosunku społeczeństwa do żołnierza polskiego. Stosunek Polski do żołnierza nietylko legjonowego, ale wogóle wobec polskiego żołnierza nie jest przyjemny. Przytoczę Wam dwa fakty, które dotyczą żołnierzy. To przejście brutalnym butem po męce innych jest typowym obrazkiem z tych, na które napatrzyłem się w Polsce do syta, jako Naczelnik państwa. Żal męki ludzkiej, biedne dzieci, wdowy — oto obrazki, na które patrzyłem często w Polsce.

A teraz przykład drugi. Zwrócili się do mnie dawni żołnierze z Zagłębia dąbrowskiego z prośbą i skargą, że po demobilizacji znaleźli się na bruku, że ich po powrocie z wojska, do którego poszli jako ochotnicy, nikt nie chce przyjąć do pracy. Gdy się powoływali na to, że przecież państwo przyrzekło im i zastrzegło powrót do warsztatów pracy, usłyszeli odpowiedź: „Myśmy Was na wojnę nie posyłali. Idźcie do tych, co Was na wojnę powoływali".

To nie są zjawiska odosobnione, to są wypadki częste, które świadczą o głębokiem niedomaganiu stosunku społeczeństwa do tych, co swą krew i swą pracę na rzecz państwa dawali. Cóż powiedzieć o legjonistach. Przypominam sobie legjonistę, który swą krwią i pracą doszedł do dowodzenia pułkiem. Zmarł on na udar serca, bez możności pozostawienia zaopatrzenia wdowie i sierotom, jak większość legjonistów. Nie znaleziono dla nich innego rodzaju pomocy, jak dar z łaski. Ja sam ten papier o darze z łaski dla wdowy i dzieci zmarłego żołnierza musiałem podpisywać. Wtedy powiedziałem sobie, że gdyby miano mi wyznaczyć pensję, to odmówię jej przyjęcia, bo ja na pensję w Polsce nie pracowałem, bo ja na pensję w Polsce nie zasłużyłem. Żadnemu z zaborczych państw nie służyłem. Tam się pensje daje za wysłużone lata. Dla legjonistów, którzy nie służyli zaborcom, niema zabezpieczenia. Nie chcę być inaczej traktowany, niż moi koledzy. Oto są niedomagania, dzięki którym oszczerstwo się tak łatwo przyjmuje u nas.

W społeczeństwie, gdzie niema szacunku dla żołnierzy, którzy istotnie państwo zbudowali i trzymają do dziś dnia, musi być kierunek, który się stara różne rzeczy usprawiedliwić drogą oszczerstwa. Nie chcę Wam wskazywać metod walki z oszczerstwem. Istotą walki jest podniesienie duszy ludzkiej na wysoki poziom moralny. Wtedy oszczerstwa będą tanie, a więc bezskuteczne. Wtedy Polska nie będzie miała oszczerców, gdy oszczerstwa będą tanie. Gdy będziecie myśleli o obronie mojej czci, to proszę o jedno, aby ta obrona była skuteczną. Ja szukam metod skutecznych. Ja szukam uderzeń, które burzą, a nie takich, które sprawiają tylko satysfakcję gestem. Ktokolwiek będzie mnie bronił, to proszę, niech mnie broni skutecznie. Nie należy sięgać do przejawów zewnętrznych, ale tam, gdzie te oszczerstwa są fabrykowane.

MARJAN PORCZAK

Na kresach zachodnich

I. WYCIECZKA DZIENNIKARZY POLSKICH

Gniezno, 5 sierpnia.

Zorganizowana przez Związek Obrony Kresów Zachodnich w Poznaniu wycieczka prasy polskiej na zachodnie rubieże Rzeczypospolitej w okolice Chodzieży, Czarnkowa i Wielenia — powiodła się doskonale. W wycieczce wzięło udział kilkunastu przedstawicieli prasy z Krakowa, Warszawy, Łodzi, Lublina i Piotrkowa. Lwów świecił nieobecnością... W podróży tej w piękną krainę nadnotecką towarzyszyli wycieczce dziennikarze poznańscy, pp. Żółkowski („Kurjer Poznański"), Królikowski („Dziennik Poznański") i Basiński („Przegląd Poranny"). Ze strony rządu brał udział w wycieczce p. Wańkowicz, naczelnik wydziału prasowego ministerstwa spraw wewnętrznych, ze strony zaś ZOKZ prowadzili wycieczkę p. Bederski, kierownik wydziału prasowego tejże instytucji, oraz p. Kalkstein, naczelnik wydziału polityczno-organizacyjnego ZOKZ.

Obliczona na 3 dni (28, 29 i 30 lipca), wycieczka przydłużyć musiała swój pobyt na kresach o jeden dzień. Okazało się bowiem niemożliwością wyczerpanie programu wycieczki w tak krótkim czasie, a i cztery dni okazały się terminem niewystarczającym dla zapoznania się gruntownego ze stosunkami, oraz warunkami pracy kulturalno-narodowej i społeczno-gospodarczej na kresach zachodnich i zwiedzenie bezpośrednie wszystkich punktów zagrożonych. Wycieczka przyjmowana była wszędzie jak najserdeczniej, powiedziałbym — z entuzjazmem. Z dziennikarzami obchodzono się niemal jak — z wielkimi dygnitarzami, a tak gorąco i serdecznie — jak z najlepszymi braćmi. Dlaczego? Bo oto dziennikarstwo przedstawiało tam na kresach jakby Rzeczpospolitą, a entuzjazm ten kresowców był świadectwem, jak całem sercem i duszą lgnie lud polski kresów zachodnich do polskiej Macierzy.

To też przed reprezentantami prasy polskiej chciano się wypowiadać ze wszystkich swych bólów i trosk, uzyskać radę, pomoc, otuchę. I spodziewam się, że prasa polska nie zawiedzie nadziei braci kresowych. Żal tylko, że brak czasu nie pozwolił na wysłuchanie wszystkich postulatów i pragnień ludu nadnoteckiej ziemi. Cel jednak wycieczki: zwrócenie uwagi całej Polski za pośrednictwem prasy na doniosłość sprawy kresów zachodnich — został osiągnięty. To też imprezę ZOKZ podnieść należy z uznaniem, a dyrekcji ZOKZ winien jest każdy z uczestników wycieczki wdzięczność, gdyż umożliwiła mu ona zwiedzenie tak pięknego kraju, oraz poznanie pełnego wiary, zapału dla sprawy narodowej, a zahartowanego w walce o polskość szlachetnego ludu polskiego na kresach zachodnich.

* * *

Punktem zbornym wycieczki był Poznań. W dniu zjazdu (28 lipca) na dworcu kolejowym oczekiwał dziennikarzy p. Bederski, otaczając przybyłych niezwykłą troskliwością, odsyłając ich autami do przygotowanych kwater wypoczynkowych, uzyskanych w prywatnych domach obywatelstwa poznańskiego. Po naderi gościnnem przyjęciu i miłym wypoczynku po nieprzespanej w pociągu nocy, o godz. 11 przed południem zebrała się wycieczka w sali restauracji „Gastronomji" przy ul. 27-go grudnia (data oswobodzenia miasta), gdzie po zapoznaniu się wycieczki między sobą i z przedstawicielami władz i obywatelstwa, odbyło się śniadanie, poczem pierwsza konferencja informacyjna o stosunkach i problemach zachodnio-kresowych. Wycieczkę powitali: p. Mycielski, prezes ZOKZ, następnie radca p. Krysiak imieniem województwa. W konferencji brał udział ks. Czechowski, proboszcz z Chodzieży, zasłużony działacz patrjota.

Referaty o stosunkach na kresach zachodnich i postulatach polskości w dzielnicy Poznańskiej wygłosili pp. Hasiński, Kulanicki i Bederski. Z referatów dowiedzieliśmy się, że w dwóch województwach zachodnich mieszka dziś jeszcze 500.000 Niemców. Stan posiadania Niemców jest tu silny. W niektórych powiatach 50 procent ziemi należy do Niemców, w ręku których znajduje się 3 czwarte przemysłu cukrowniczego, stokilkadziesiąt obszarów dworskich, około 800 objektów przemysłowych i 1000 domów mieszkalnych. Spolszczenie kresów osiągnąć można częściowo przez likwidację majątków niemieckich na podstawie prawa przyznanego Polsce traktatem wersalskim. Dotychczas zlikwidowano 8 majątków. Kwestja likwidacji utknęła dzięki opieszałości rządu, taksamo sprawa 150.000 optantów (Niemców, którzy przyjęli obywatelstwo państwa niemieckiego) też stanęła na martwym punkcie. Żywioł niemiecki jest tu silnie zorganizowany. Główną jego organizacją jest nacjonalistyczny „Deutschtumsbund", słuchający dyrektyw z zagranicy, zasilany również wydatnie subwencjami pieniężnemi z Berlina. Akcja tej organizacji zmierza do utrzymania w ręku Niemców dotychczasowego stanu posiadania na kresach zachodnich. Panujący wśród Niemców na kresach zachodnich kościół ewangelicko-unicki nie przestał być narzędziem germanizacji. Łączność jego z władzami kościelnemi w Berlinie nie została przerwana. Jest on silną organizacją, opanowującą całe życie społeczno-kulturalne i narodowe wśród Niemców na kresach zachodnich, nadając mu kierunek polityczny nacjonalistyczny w ścisłem działając porozumieniu z „Deutschtumsbundem".

(Ciąg dalszy nast.).

W pętach paska

Położenie klasy pracującej pogarsza się zastraszająco. Drożyzna nie folguje ani na chwilę, spadek waluty obniża płace, walka o podwyżkę nie przynosi poprawy, **życie ludzi pracy staje się piekłem.**

Nigdy troska o egzystencję, o chleb, o dzień jutrzejszy nie torturowała proletarjatu tak potwornie, jak obecnie. Wszak dawniej, przy stałej walucie, choć życie też nie było rajem, to jednak, kto miał pracę i zarobił, wyżyć mógł, wiedział, że to, co dziś dostaje zapracę, wystarczy mu na jutro, że rozwydrzony paskarz nie obniży mu skromnego zarobku.

A dziś? Spekulacja paskarska, rujnująca walutę i śrubująca ceny towarów przy ich **nadmiarze** na rynku — stała się „regulatorem" stosunków gospodarczych. **Pasek,** ciągle ten potworny kapitalistyczno-kmieco-obszarniczy **pasek,** folgowany u wyzyskiwaczy, a zaciśniany bezwzględnie na gardle proletarjusza, konsumenta. Społeczeństwo nasze przedstawia, jak nigdzie, obraz potwornego wyzysku i nędzy. Z jednej strony widzimy cynicznie panoszącą się **klasę uprzywilejowanych posiadaczy,** wykorzystujących coraz bezwzględniej swoją przewagę gospodarczą i szafujących dobrami społecznemi w myśl swych **egoistyczno-klasowych** interesów — z drugiej strony rzuca się nam w oczy rozpaczliwa, wyczerpująca nerwy i ducha, **beznadziejna walka proletarjatu o marny kawałek lichego,** bo ciągle przez paskarza-piekarza fałszowanego chleba.

I gdzież tu może być mowa o życiu cywilizowanem, o zaspokojeniu potrzeb kulturalnych lub ich rozbudzeniu.

Kto może, **prócz paskarza-chjenisty** czuć się dobrze w tych stosunkach, nie troszczyć się o przyszłość narodu i państwa, patrzeć spokojnie na mękę miljonów wydziedziczonych, znosić i potęgować upadek kultury i moralności?

Każdy uczciwy, myślący człowiek z największym niepokojem patrzy w przyszłość.

Weseli i syci są tylko wyzyskiwacze, posiadacze. Oni nie ulegają pesymizmowi, ich życie wiedzie się jak za najlepszych czasów. Gdy robotnik i inteligent, pracują za 30 proc. przedwojennego zarobku, kapitaliści, obszarnicy i handlarze pobierają sobie sumy i zyski według kursu złota. Trudzą się i oni, przyznać należy, niemało. Jedni zajęci spekulacją walutową, drudzy towarową, inni wywozową. Niezmordowanie przekalkulowują ceny, robią interesy na kredytach pobieranych od państwa, nie wiele mu płacąc podatków, krzyczą, że ich państwo niszczy!

Inni, „głupcy" troszczą się o przyszłość państwa, kultury — ta czereda troszczy się o „geszeft" i używa życia, nie żałując sobie — jak to mówią — niczego. Co uczciwe, co inteligentne, co szlachetne, co dobre, co ludzkie, to ustępuje, bo niema środków do życia a przytłoczone bujnem rozrostem społecznego chwastu — ginie, zanika.

Nad klasą robotniczą zawisła groźba degeneracji fizycznej. Proletarjat w większości **cierpi głód. Ciągła zwyżka cen środków żywności przy obniżaniu się płac i pensyj urzędniczych, zmniejsza konsumcję,** co odbija się fatalnie **na zdrowiu pracującej ludności,** wycieńcza jej siły, zabija rozwój młodych pokoleń — **dzieci!** Burżuazja, kmieco-obszarnicza zadowolona, bo im mniej ludność pracująca konsumuje, **tem więcej można żywności wywieźć za granicę, za złoto!**

A demoralizacja zastraszająco postępuje w ślad za nędzą. Burżuazja kupuje wszystko! To też **coraz liczniejsze ofiary pochłania prostytucja,** jedna z filarów dzisiejszego „ładu społecznego".

A w duszach i sercach ludu rodzi się rozgoryczenie, rozpacz. Niepewność jutra, niepewność egzystencji, piekielna troska, ustawiczna czujność, wieczna walka, bez widoków i nadziei na pewną lepszą przyszłość.

Co będzie dalej?

Dokąd nas zawiodą ci, co ster gospodarki i losów państwa chwycili?

Dokąd gnębić będą ludzkość pracującą ci, co na podstawie przywileju posiadają i wyzyskują?

Cokolwiek się stanie klasa robotnicza zdaną jest na własne siły. Skupić się trzeba silnie pod czerwonymi sztandarami, stać świadomie na straży swych interesów, bo niewiadomo przed jakiemi zadaniami postawi lud pracujący najbliższa przyszłość.

M. P.

UWAGI

—o—

Psie mięso jako symbol rządów chjeny

Pisaliśmy niedawno o tem, jak rząd chjeńsko-piastowy walczy z drożyzną przez urządzanie jatek z psiem mięsem. W czasie, kiedy legalnie i nielegalnie wywóz bydła z Polski odbywa się na wielką skalę, rząd ma dla pracującej ludności — psie mięso.

Nie jest to przesada, a tem mniej wymysł, lecz smutna prawda. W Łodzi sprzedaż psiego mięsa tak się rozpowszechniła, że władze wydały specjalne zarządzenia dla regulowania tej sprzedaży. W przepisach tych czytamy:

1. Psy, przeznaczone na konsumcję, podlegają rządowemu zbadaniu przed rzezią i po dokonaniu rzezi.
2. Trzewia psów w każdym wypadku należy uznać za niezdatne do spożycia dla ludzi.
3. Mięso zdatne do spożycia opatruje się specjalną pieczęcią „pies".

Urzędownie więc reguluje się sprzedaż psiego mięsa, robiąc łaskawy wyjątek dla wnętrzności. Ten fakt charakteryzuje sytuację, w jakiej ludność obecnie za rządów ósemki z jedynką się znajduje. Drożyzna z każdym dniem się wzmaga, a rząd chce ją poskromić za pomocą psiego mięsa i „rady spożywców". Co spożywcy poradzą wobec faktu, że rząd nie chce i nie może nic zrobić wobec zachłanności tej większości, dzięki której rząd się utrzymuje? Obok jatek z psiem mięsem urządzi się szopkę z jakąś radą, a potem rząd i jego komisarz do zwalczania drożyzny powiedzą, że dużo się zrobiło, ale skutków tej „roboty" ludność nie odczuje.

—ooo—

Jak państwo opiekuje się rolnictwem

W okresie 1919—1922 ministerstwo rolnictwa dostarczyło rolnikom nasion, narzędzi rolniczych, inwentarza itd. oraz w gotówce ogólnej pomocy wyrażającej się w sumie 6785 miljonów marek. Jest to pomoc tylko dla małych rolników, dla tych, którzy po wojnie zastali swe gospodarstwa zrujnowane, którzy przystąpili do uprawy odłogów, dokazawszy tej sztuki, że od r. 1919 do rb. ilość nieuprawniona zmniejszyła się z przeszło 4 i pół miljona na 370 tysięcy hektarów.

Trzeba przyznać, że za małe stosunkowo pieniądze zysk jest kolosalny. Jeżeli się porówna kwotę 6 i trzy czwarte miljona dla małych rolników z setkami miljardów, które pod różnemi nazwami otrzymali i dotąd otrzymują wielcy rolnicy, narzuca się pytanie, jak właściwie rząd t. j. ministerstwo rolnictwa pojmuje swe powołanie popierania rolnictwa. Kto więcej potrzebuje pomocy: mały rolnik, który w obecnym czasie pożyczki prywatnej nie otrzyma, czy wielki obszarnik, który prowadzi przeważnie obok rolnictwa jeden albo kilka przemysłów i któremu „konjunktura" pozwoliła oczyścić ziemię z długów hipotecznych?

A przecież były już czasy w Polsce, kiedy chłopi przez Piasta mieli miarodajny wpływ w państwie! Co prawda, to byli bogaci chłopi, którzy nie pozwolili sobie zrobić krzywdy.

—ooo—

Z racji „niedorzecznych przepisów"

W odpowiedzi na artykuł p. Filosofowa w wychodzącym w Warszawie piśmie rosyjskiem: „Za Swobodu" — ze skargą na to, że emigranci rosyjscy w Polsce skrępowani są krótkotrwałemi „kartami pobytu" i ograniczeniem prawa przenoszenia się z miejsca na miejsce, oświadcza endecka „Gazeta Warszawska", że jest stanowczą przeciwniczką dręczenia przybyszów, goszczących w Polsce **„policyjnemi formalnościami nie mającemi żadnego rozsądnego sensu".**

„Mamy też nadzieję — pisze — że nowy rząd namyśli się wreszcie i zniesie **niedorzeczne przepisy."**

Z tej chwili niezadowolenia naczelnego organu endeckiego z „niedorzecznych przepisów", dokuczających pp. emigrantom rosyjskim, chcielibyśmy skorzystać, ażeby przypomnieć tejże „Gazecie Warszawskiej", że **za rządów jej partji** wprowadzono w wolnej demokratycznej Polsce dawny carsko-rosyjski przymus paszportowy — w myśl zasady, że człowiek składa się: z paszportu, ciała i duszy tak, że dziś nikt nie może wyruszyć poza rogatki miejsca swojego stałego zamieszkania bez wyrobienia sobie, książeczki paszportowej.

Może „Gaz. Warsz." ujmie się wobec p. ministra Kiernika i za... obywatelami polskimi, których ta „reforma" (zdaje się jedyna dotychczas w min. spraw wewn.) razi, gdyż nie wszyscy przechodzili szkołę, dyrygowaną przez żandarmerję carską...

Wprawdzie obywatele polscy nie będą powoływali się, wzorem pisma rosyjskiego, na to, że policyjne obostrzenia zrażają do **państwa polskiego** tych, w imieniu których przemawia.

Mogą natomiast podkreślić, że **rządowi obecnemu** nie przysparza to sympatji!

A kto, jak chjena, okazał tyle niezdarności w rządzeniu i **tak pogorszył sytuację najszerszych warstw,** powinien się wystrzegać irytowania ludzi niepotrzebnemi utrudnieniami, wzorowanymi na najbardziej policyjnych państwach!

Więc może „Gazeta Warszawska" swój gest niezadowolenia z „policyjnych formalności nie mających realnego sensu" rozszerzy i obejmie nimi nie tylko klientelę rosyjskiego pisma „Za Swobodu".

Wiadomości polityczne

—o—

SKULSKI POŁĄCZYŁ SIĘ Z PIASTEM

Na posiedzeniu zarządu głównego narodowego zjednoczenia ludowego w dniu 5 bm. wybrano kilkunastu przedstawicieli narodowego zjednoczenia ludowego z p. Leopoldem Skulskim na czele, którzy mają wejść w skład naczelnej rady PSL Piast. W ten sposób zostało dokonane zlanie się narodowego zjednoczenia ludowego i PSL.

ROZRACHUNKI POLSKO-SOWIECKIE

Komisja rozrachunkowa polsko-sowiecka prowadzi obecnie swe prace we wzmożonem tempie, odbywając po trzy posiedzenia tygodniowo. Przeprowadzane jest obecnie ustalenie tytułów rozrachunkowych ze strony polskiej. Delegacja sowiecka zajmuje stanowisko oporne. Nie osiągnięto dotychczas porozumienia w najważniejszej bodaj sprawie relacji rubla do marki polskiej. Delegacja rosyjska popiera normę 50 marek polskich za rubla, na co delegacja polska zgodzić się nie może.

KONFERENCJA MAŁEJ ENTENTY W MARIENBADZIE

„Neue Freie Presse" donosi z Belgradu: Pasicz udaje się w najbliższych dniach do Marienbadu, gdzie odbędzie konferencje z Beneszem i Bratianu, poczem odwiedzi w Lana prezydenta Massaryka.

PLANY NOWEGO PREZYDENTA AMERYKI

„Neue Freie Presse" donosi z Waszyngtonu: Prezydent Coolidge oświadczył w wywiadzie, że przedewszystkiem musi się zapoznać ze sprawami bieżącemi swego urzędu. Jego główna uwaga w danej chwili zwraca się na sprawę górników w kopalniach węgla. Prezydent użyje wszelkich środków, aby zapobiec strajkowi. Wczoraj odbył Coolidge konferencje z kilku senatorami. Omawiano sprawę międzynarodowego trybunału sądowego oraz kwestję rolnictwa. Nie ulega kwestji, że Coolidge będzie kontynuować politykę Hardinga. Co do polityki wewnętrznej, to Coolidge będzie się przedewszystkiem starał o zapobieżenie rozłamowi w partji republikańskiej.

MAŁY FELJETON

—o—

Piast i Chjena

(Bajka).

Piast i Chjena w jednym stali domu.
Na górze Chjena, Piast zaś był na dole.
Piast ciągnął pasek, nie wadząc nikomu;
Chjenie zaś we łbie wciąż były swawole:
To z wiatrakami wojną naród krzepi;
to na mniejszości porozstawia sidła;
to z wrzaskiem gania upiory Sowdepii;
to lezie różnym Beneszom bez mydła...
Znosił te hece Piast; wreszcie nie może.
Idzie do Chjeny i prosi w pokorze:
— Zlituj się, droga, warjuj ciszej nieco,
bo kpi świat cały, a marki w dół lecą.
A na to Chjena: — Mały mam frasunek!...
Że się z nas śmieją, że marka osłabła —
wszystko to idzie wszak na twój rachunek,
a jeśli nie chcesz — możesz iść do djabła.

Niekrasicki.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

KRONIKA

—o—

Kraków, 9 sierpnia.

Represje prasowe ósemki

Pod tym tytułem pisze warszawski „Kurjer Poranny":

„Z Lublina donoszą nam, że redaktorowi „Ziemi Lubelskiej" p. Tytusowi Czakiemu wytoczyła prokuratorja lubelska proces za przedruk z łódzkiej „Republiki" artykułu pt. „W jakim kraju utrzymałby się rząd, który dopuścił do takiego spadku waluty".

Aczkolwiek artykuł ten był przedrukowany z pisma, które nie uległo konfiskacie, zaś red. Czaki odpowiada tylko za przeoczenie, to jednak sędzia śledczy uznał za potrzebne oddać red. Czakiego **pod nadzór policyjny.** Śledztwo wstępne, które sprowadziło się do zapytania, czy red. Czaki przyznaje się do winy, było prowadzone w formie, która pod względem nieuprzejmości była bezprzykładna.

Znamiennym jest fakt, że „Głos Lubelski", który przez długi czas zbierał ofiary na pomnik dla „świetlanej pamięci Eligjusza Niewiadomskiego", na kilka tygodni wcześniej, niż osoby zainteresowane wiedział o szczegółach procesu i umieścił o nim notatkę.

Tosamo pismo w chwili obecnej wie prędzej o zmianach dokonywanych w administracji państwowej, pozostających w związku z masowem wydalaniem urzędników, nie będących na usługach N.-Decji, aniżeli zainteresowani oraz ich władze, które im mają o tych zmianach zakomunikować.

W stosunku do red. Czakiego, który był kierownikiem agencji P. A. T. w Lublinie, niezależnie od wytoczonego mu procesu i oddania pod nadzór policji, zażądano albo podania się do dymisji w P. A. T., albo ustąpienia z „Ziemi Lubelskiej".

P. Czaki ustąpił z „Ziemi Lubelskiej", **co go jednak nie uchroniło od dymisji, zakomunikowanej mu telefonicznie, bez podania motywów,** z polecenia prezydjum Rady ministrów."

—ooo—

Z POWODU ŚMIERCI PREZYDENTA HARDINGA. Na zarządzenie władz centralnych w Warszawie na gmachach rządowych i autonomicznych w Krakowie pojawiły się czarne chorągwie, oraz flagi państwowe spuszczone do połowy masztu na znak żałoby z powodu śmierci prezydenta Stanów Zjednoczonych Hardinga. Chorągwie i flagi będą zwisały jeszcze przez dzień dzisiejszy.

SYPIĄ SIĘ ORDERY. Jak się dowiadujemy w związku z pobytem rumuńskiej wycieczki parlamentarnej, która we wtorek wieczór opuściła Kraków, mają nastąpić liczne odznaczenia wśród urzędników władz wojewódzkich i miejskich.

PROGNOZA NA CZWARTEK: Temperatura rano w granicach od 13—18 st., zachmurzenie dość znaczne.

NOWY CMENTARZ ŻYDOWSKI. Na posiedzeniu sekcji cmentarnej pod przewodnictwem prezydenta krakowskiej gminy izraelickiej dra Rafała Landaua, przedstawił starszy radcą magistratu Kleczek szczegółowy plan robót ziemnych, podjąć się mających, w szczególności plan dróg i kwater na cmentarzu urządzić się mających. Grunt na cele cmentarne użyty wynosi 46.000 metrów kwadratowych, dom przedpogrzebowy, budynki administracyjne i podwórze razem około 6000 metrów kwadr., tak, że na groby i drogi pozostaje 40.000 metr. kwadr. — Po obszernej dyskusji zatwierdziła sekcja plan, który przedłożony zostanie Radzie wyznaniowej do ostatecznej decyzji. Po zbudowaniu muru wykonano obecnie fundamenty pod dom przedpogrzebowy i budynki administracyjne.

ZNOWU WYŁOWIONO Z WISŁY ZWŁOKI DZIEWCZYNY. Onegdaj o godz. 4 popołudniu wydobyli galarnicy, pracujący na Wiśle obok elektrowni miejskiej w Podgórzu, zwłoki utopionej dziewczyny, około 18 lat liczącej. Z wyglądu podobna do izraelitki. Przy zwłokach nie znaleziono żadnej legitymacji. Zwłoki odstawiono do Zakładu medycyny sądowej.

NIEPRZYJEMNE PRZEBUDZENIE. Podczas chwilowej drzemki na plantach obok drzewa wolności skradziono Wł. Jurowiczowi laskę z drzewa machoniowego ze srebrną rączką, kapelusz oraz gotówkę.

KRADZIEŻ SKÓREK. Policja aresztowała 17-letnią Matyldę Bukietyńską, zatrudnioną w sklepie Kowalika. Bukietyńska dopuszczała się systematycznej kradzieży skórek na boa, przez co wyrządziła Kowalikowi szkodę w wysokości kilku miljonów marek.

Stan szkolnictwa średniego w okręgu kuratorjum krakowskiego

Utrzymany typ 8-klasowy. — Powrót do języków klasycznych. — Nie będzie nauki po południu. — Przepełnienie szkół. — Brak budynków

Pogłoski, jakie uporczywie krążą w Krakowie, o zaprowadzeniu w nadchodzącym roku szkolnym nowego typu szkół średnich tj. 5-klasowych gimnazjów, są bezpodstawne. Kuratorjum okręgu szkolnego krakowskiego przygotowuje dopiero ogólny zarys nowych typów szkół średnich i przeprowadza studja nad ich ukształtowaniem. Plan 5-klasowych szkół średnich nie jest nowością, gdyż na zachodzie są takie zakłady, a nawet w ostatnich latach we Francji utworzono gimnazja 4-klasowe, do których wstęp ma młodzież po 8 klasach szkół powszechnych. Obecnie więc w kuratorjum okręgu szkolnego krakowskiego nie zajdą żadne zmiany i nauka odbywać się będzie według starego podziału lat, t. j. w 8 klasach.

Wiadomo również, że w naszem kuratorjum posiadamy gimnazja trzech typów t. j. klasyczne, matematyczno-przyrodnicze i humanistyczne. W ostatnich miesiącach zaczyna się zaznaczać wśród społeczeństwa dążność do powrotu do typu klasycznego t. j. przywrócenia w gimnazjach matematyczno-przyrodniczych języków łacińskiego i greckiego. U kuratora Owińskiego zjawiło się w tej sprawie kilka deputacyj z prowincji z prośbą o wprowadzenie nauki klasycznych języków w szkołach średnich, które nie mają tego w programie. Zaznaczyć należy, że w Ameryce pod wpływem rektora uniwersytetu „Columbia" w Nowym Jorku N. Buttlera wprowadzono z powrotem naukę języków klasycznych, jak również uczyniono to we Francji uchwałą parlamentu francuskiego.

Z powodu przepełnienia zakładów szkół średnich w Krakowie, w ubiegłym roku nauka odbywała się także w godzinach popołudniowych. Obecnie kurator Owiński dokłada wszelkich starań, aby uzyskać nowe pomieszczenia na klasy, gdzie utworzone będą paralelki przy poszczególnych zakładach.

Najciężej będzie z pomieszczeniem uczennic szkół średnich. Na 300—400 dziewcząt, które zgłosiły się do państwowych zakładów szkół średnich przyjęto zaledwie 80 uczennic, a z tego 73 córek funkcjonarjuszów państwowych, pozostałych 7 miejsc rozdzielono między zawody wolne.

Personal nauczycielski jest wystarczający, tylko daje się odczuwać wielki brak nauczycieli matematyki i przyrody. Brak ten spowodowany jest wyjazdem sił nauczycielskich na Śląsk i Pomorze. Sprawa pomieszczenia szkół średnich w Krakowie i na prowincji natrafia na wielkie trudności. W Krakowie niektóre zakłady średnie posiadają fatalne pomieszczenie, a z powodu braku funduszów na konserwacje gmachów stanu ich jest coraz bardziej zaniedbany. Szczególnie opłakany jest stan gmachu gimnazjum VII i Seminarjum męskiego, mieszczącego się w prywatnym budynku przy ul. Straszewskiego. Obecnie w całym okręgu przeprowadzono najpotrzebniejsze adaptacje gmachów, jednak z powodu braku funduszów nie wybudowano ani jednego nowego zakładu. Przy pomocy rządu dobudowuje się tylko nowe skrzydło prywatnego gimnazjum w Chrzanowie.

Podrożenie tytoniu

Dowiadujemy się, że w najbliższych dniach nastąpi nowa podwyżka cen tytoniu i wyrobów tytoniowych. Nowe ceny będą wyższe prawdopodobnie o 20 proc. od dotychczasowych.

Podwyższenie cen węgla

Krakowscy hurtownicy węgla przedłożyli magistratowi do zatwierdzenia nowy cennik na węgiel. Według kalkulacji hurtowników, cena 100 kg. węgla loco składy na Pawiej wynosi około 96.000 marek. Magistrat po zbadaniu kalkulacji hurtowników węglowych, ogłosi w najbliższych dniach nowe ceny węgla. Zaznaczyć należy, że węgiel ze składów miejskich będzie tańszy o kilka tysięcy na cetnarze metr.

Nowa podwyżka cen biletów tramwajowych w Krakowie

Jak się dowiadujemy, Rada nadzorcza krakowskiej spółki tramwajowej przygotowała wnioski na posiedzenie miejskiej komisji tramwajowej co do nowej podwyżki cen jazdy tramwajami. Według projektu Rady nadzorczej ceny biletów tramwajowych będą następujące: bilet zwykły 2500 mk., dla urzędników, wojskowych i robotników 2000 mk., dla dzieci 1000 mk. Po godzinie 10 wieczór ceny będą podwójne, również za bagaż opłata jednego biletu. Komisja tramwajowa po uchwaleniu nowej podwyżki, przedstawi wnioski do zatwierdzenia na pełną Radę miejską, ewentualnie przedstawi je klubom parlamentarnym Rady miasta Krakowa. Po zatwierdzeniu przez Radę miejską nowa podwyżka cen biletów tramwajowych wejdzie w życie 8 dni od ogłoszenia jej w dziennikach.

Zarażone mięso wieprzowe na targach krakowskich

Organa miejskiego urzędu weterynaryjnego stwierdziły, że po jatkach i na placach targowych sprzedają przekupnie mięso wieprzowe dotknięte w przeważnej części wypadków różycą, względnie wągrami. Mięso stoczone wągrami znaleziono szczególnie w kiełbasach, a spożycie takiej kiełbasy wywołuje powstanie tasiemca w jelitach ludzkich. Próbki mięsa i kiełbasy pobierane co pewien czas przez organa kontrolne i badane następnie przez urząd weterynaryjny wykazują stale składniki dla zdrowia ludzkiego szkodliwe, a przyczyną pojawiania się takiego mięsa w mieście jest fakt, że na rogatkach niema żadnej kontroli weterynaryjnej dla oględzin mięsa wprowadzanego w wielkich ilościach z okolicznych wsi do Krakowa. Zaznaczyć należy, że co do obowiązku kontrolowania mięsa na rogatkach istnieje odpowiedni przepis, niestety nie jest on zupełnie wykonywany. W imię zdrowotności mieszkańców winno prezydjum miasta przypomnieć swoim podwładnym organom, by przepis ten był sumiennie wykonywany.

Rozbicie opery w Krakowie

Przesilenie w miejskim teatrze opera i operetka nie zostało jeszcze zażegnane. Dowiadujemy się, że bawiący wczoraj w Krakowie dyrektor opery w Wilnie p. Rychtowski zaangażował do swego teatru najwybitniejsze siły krakowskiej opery pp. Jefimcewą, Stępniowskiego i Romanowskiego. Również operetka krakowska poniesie poważne straty, gdyż jak słychać pp. Żelska i Minowicz zostali zaangażowani do „Nowości" w Warszawie. Prezydjum miasta nie powzięło jeszcze w sprawie teatru przy ul. Rajskiej żadnej decyzji, gdyż oczekuje przedłożenia przez Tow. operowe kandydatury na stanowisko kierownika opery, względnie operetki.

Nie u ludożerców, lecz w Łodzi

W kronice wydarzeń notuje łódzki „Kurjer Wieczorny" następujący, wprost trudny do uwierzenia — fakt zdziczenia.

Oto co czytamy:

„Kurjer Wieczorny" ma dziś do zanotowania fakt, który mógł się wydarzyć gdzieś w środkowej Afryce, w której popyt na mięso ludzkie nie jest mniejszy, niż u nas na wołowe lub wieprzowe, skutkiem czego dobrzeby stały akcje Szejloka, który na swym funcie mięsa mógłby się dorobić pokaźnej fortuny...

Wypadek, o którym piszemy, nasuwający po-

dejrzenie, że w Łodzi musi kwitnąć ludożerstwo, wydarzył się przy zbiegu ul. Piotrkowskiej i Pustej, w sklepie masarskim p. Brunona Hahna.

Było to tak:

P. Głuszkiewiczówna, służąca u dr. Rejterowskich (Wólczańska 144) udała się do jatki Hahna po mięso na obiad. W sklepie, nie bacząc na ceny skaczące sprawniej, niż człowiek-mucha w cyrku, przepełnienie. Nareszcie doszła kolej i do naszej bohaterki. Wywiązała się następująca rozmowa:

— Daj mi pan ładnej „karbonady" dwa kilo. A rąb pan, panie rzeźnik, na pojedyncze kotlety, tylko ostrożnie, bo pan se palce odrąbie.

— Niech się panna o mnie nie boi. Palec, to ja nie sobie, ale pannie mogę ciachnąć.

W okamgnieniu silna włochata łapa rzeźnika wysuwa się z za kontuaru, porywa siłą rękę p. Głuszkiewicz, kładzie ją na pniu i trzy palce lecą z pod topora!

Krew bluzga, ofiara mdleje, i potem, jak mówi „Kurjerowi Wieczornemu", już nie pamięta, co było dalej.

P. Głuszkiewiczównę opatrzono w kasie chorych, rzeźnikowi, kwalifikującemu się do Afryki, spisano protokół i nic więcej.

P. Hahn po swoim czynie czuje się bardzo dobrze i nadal prowadzi jatkę. Na kontuarze krewkiego rzeźnika, cieszącego się liczną klijentelą, dzień w dzień paradują sterty mielonego mięsa, w którem może i ludzkie się znaleźć..."

—ooo—

AMATORKI BIBUŁEK DO PAPIEROSÓW. Aresztowano Marję Karolczyk, Marję Jachimowicz i Helenę Czekaj, jako podejrzane o systematyczną kradzież bibułek do papierosów z fabryki „Altesse".

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU BAGATELA. Obecny program powtórzony będzie tylko dwukrotnie, to jest dzisiaj i jutro z występami pp. Ordonówny, Pietrakiewicz, Lawińskiego, Bodo, Znicza i Mirskiego. W sobotniej premjerze rozpoczyna występy Marjan Rentgen, wykonawca wesołych piosenek przy akompanjamencie gitary. Ostatnia premjera „Co Warszawa śpiewa i tańczy" odegraną będzie w niedzielę o godz. 4 popołudniu po cenach zniżonych.

OPERA I OPERETKA. Dziś we czwartek „Traviata" z występem w partji Violetty St. Korwin-Szymanowskiej, partnerem jej będzie Tad. Łowczyński, partję Germonta odśpiewa St. Romanowski. W piątek z powodu generalnej próby z „Opowieści Hoffmana" teatr zamknięty. W sobotę premjera „Opowieści Hoffmana" z występem St. Korwin-Szymanowskiej i Hugona Zatheya.

—ooo—

Z Polski

JAK ROBOTNICY CZCZĄ SWYCH KOLEGÓW-MĘCZENNIKÓW. W niedzielę całe zagłębie krakowskie obchodziło smutną rocznicę strasznego wypadku na kopalni „Artur" w Sierszy, którego ofiarą padło 28 górników. Na uroczystość odsłonięcia pomnika zjechało się do Trzebini mnóstwo robotników z pobliskich i dalszych centrów pracy. Pochód z Domu robotniczego na cmentarz trzebiński był wspaniałą manifestacją potęgi robotniczej w tym uprzemysłowionym zakątku kraju. Pochód, w którym niesiono mnóstwo sztandarów partyjnych i organizacyjnych, tudzież wieńców, zatrzymał się na rynku, gdzie odbył się wiec z porządkiem dziennym: 1) Sytuacja polityczna, 2) inspekcja górnicza. Przemawiali: tow. poseł Żuławski, Pytlik i Papuga. Po uchwaleniu rezolucji pochód ruszył na cmentarz, gdzie odbyło się odsłonięcie pomnika i oddanie czci męczennikom pracy i ofiarom kapitału.

ODROCZENIE ZAKOŃCZENIA KURSÓW PRZYSPOSOBIENIA REZERW. Wszystkich zainteresowanych zawiadamia się, że ze względów niezależnych od dowództwa II grupy obozów letnich w Hermanicach przysposobienia rezerw, uroczystość zakończenia kursu letniego odbędzie się nie, jak poprzednio donisiono, w dniu 12 bm., lecz we środę 15 sierpnia w Hermanicach, przy Ustroniu na boisku klubu sportowego.

ARESZTOWANIE ADWOKATA ZA USIŁOWANE PRZEKUPSTWO. W komisarjacie I. dzielnicy we Lwowie zjawił się adwokat dr Józef Schwartz, zamieszkały przy ul. Kochanowskiego 22, wraz ze swym klijentem Herschem Ruchlinem. Adwokat ów przedstawił Ruchlina, jako głuchoniemego, rodem ze Złoczowa i przedkładając jego dokumenty osobiste, prosił o wydanie świadectwa kwalifikacyjnego w celu uzyskania paszportu na wyjazd za granicę. W czasie spisywania protokołu przez komisarza pol. Steckiego ów głuchoniemy wmieszał się do rozmowy, mówił jednak tylko po rosyjsku. To nasunęło kom. Steckiemu podejrzenie, że Ruchlin jest uchodźcą rosyjskim, a przedłożone dokumenty są sfałszowane. Komisarz oświadczył przeto, że musi naprzód porozumieć się z władzami w Złoczowie w sprawie autentyczności przedłożonych dokumentów. Słysząc to dr Schwartz, starał się odwieść kom. Steckiego od tego zamiaru, ofiarowując mu od 5 do 20 dolarów. Komisarz przy aresztował adwokata za usiłowne przekupstwo. Następnie kom. Stecki wyjechał do Złoczowa i stwierdził, że Ruchlin jest rzeczywiście uchodźcą rosyjskim, a fałszywe dokumenty na nazwisko zmarłego obywatela złoczowskiego uzyskał od tamtejszego urzędu metrykalnego i z magistratu. Ruchlin posiada we Lwowie sklep i chciał wyjechać na zakupy do Berlina. W sprawie tej toczy się śledztwo i prawdopodobnie nastąpią dalsze aresztowania.

—ooo—

Repertuar

—o—

Teatr im. Jul. Słowackiego

Czwartek: „Kochanek od serca".
Piątek: „Kochanek od serca".
Sobota: „Kochanek od serca".

Teatr Bagatela

Czwartek: „Jak się kochają w Warszawie".
Piątek: „Jak się kochają w Warszawie".

Teatr miejski Opera i Operetka

Czwartek: „Traviata".
Piątek: Teatr zamknięty.
Sobota: „Opowieści Hoffmana".

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

Kraków, 9 sierpnia.

OBIECUJĄCY MŁODZIEŃCY PRZED SĄDEM

Wczoraj przed trybunałem sądu okręgowego karnego, pod przewodnictwem s. s. o. Markiewicza, odbyła się rozprawa przeciw 18-letniemu Tadeuszowi Maziarzowi i 20-letniemu Józefowi Jurkowi o zbrodnię kradzieży, tudzież przeciw Janowi Malikowi, Władysławowi Królikiewiczowi, kupcom w Wojniczu i Israelowi Schöchterowi, kupcowi w Tarnowie, o zbrodnię uczestnictwa w kradzieży.

Elegancko ubrany, młody chłopak, z dobrej rodziny, Tadeusz Maziarz zajęty był jako pomocnik handlowy w składnicy Kółek rolniczych w Wojniczu, gdzie również złożone były dary amerykańskiego komitetu pomocy dzieciom.

Skromny ten początkowo chłopak, do jesieni 1922 roku cieszący się najlepszą opinją, zapragnął jednak wesołego życia i wspólnie z kolegą swym Jurkiem poczęli okradać obie instytucje, zabierając początkowo w mniejszych ilościach, potem coraz większych, co się tylko zabrać dało. Łącznie też skradli obaj obiecujący młodzieńcy w ciągu kilku miesięcy 60 kg kakao, beczkę oliwy, 10 skrzyń skondensowanego amerykańskiego mleka, 3 skrzynie marmolady i t. d. łącznej wartości przeszło 3 miljony marek.

Skradzione te towary spieniężali następnie, a za uzyskane pieniądze Maziarz kupił sobie parę nowych garniturów i począł wieść tak hulaszcze życie, że trybem prowadzenia się zwrócił na siebie uwagę organów policyjnych, które kradzież wykryły i tak Maziarza i Jurka, jakoteż i współwinnych postawiły przed sądem.

Na dzisiejszej rozprawie wszyscy oskarżeni wyparli się winy.

Po przeprowadzonej jednak rozprawie trybunał uznał Maziarza i Jurka winnymi zbrodni kradzieży i skazał Maziarza na półtora roku, a Jurka na 1 rok ciężkiego więzienia. Królikiewicza z braku dowodów winy sąd uwolnił, zaś Schächtera uznał sąd winnym zbrodni uczestnictwa w kradzieży i skazał na 10 miesięcy więzienia. Odnośnie do oskarżenia Malika przyjął trybunał jedynie przekroczenie nieostrożnego nabywania rzeczy skradzionych i wymierzył mu grzywnę 200 tysięcy marek.

Oskarżonego Maziarza bronił Dr. Jossem, Królikiewicza Dr. Zadęcki, Malika Dr. Aschenbrenner, zaś Schächtera Dr. Margulies.

Przywódca angielskiej partji pracy w Turcji

Londyn (PAT). Z Konstantynopola donoszą, że socjaliści tureccy czynią wielkie przygotowania na powitanie Ramsaya Macdonalda, który ma tam przybyć 24 bm. Zabawi on w Konstantynopolu trzy dni, poczem odjedzie do Angory, gdzie prawdopodobnie odbędzie konferencję z Mustafą Kemalem paszą.

Przegląd gospodarczy

—o—

GMINA MIASTA KRAKOWA SPRZEDAJE AKCJE JAWORZNA

Na posiedzeniu sekcji skarbowej Rady m. Krakowa, odbytem dnia 8 bm. uchwalono sprzedać nieznaczną część akcji Jaworzna, celem uzyskania funduszu na inwestycje. Sprzedaż odbywać się będzie do 20 sierpnia br. w miejskiej Izbie obrachunkowej od godz. 4—6 po południu, gdzie można zasięgnąć informacji o warunkach.

WSTRZYMANIE RUCHU KOLEJOWEGO POMIĘDZY JUGOSŁAWJĄ A WĘGRAMI

Wiedeń (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Belgradu, że bezgradzka dyrekcja kolejowa w porozumieniu z rządem wstrzymała ruch towarowy z Węgrami wraz z ruchem tranzytowym. O powodach tego zarządzenia na razie nic nie wiadomo.

Giełda krakowska z 8 sierpnia

Akcje bankowe	W tysiącach marek polskich ofiar.	żądano	Transakcje
Bank Przemysłowy I—VIII	60	70	66—68
Bank Hipoteczny	90	100	
Bank Małopolski	95	105	97—103
Ziemski Bank Kredyt.	25	35	30
Powszechny Bank Kredyt.	15	20	
Akc. Bank Związkowy I-IX			
Bank Komercjalny I—IV	20	30	
Bank Kred. w Warszawie	280	300	
Bank Związ. Spółek Zarob.	550	650	600
Bank Ziemski, Łańcut			
Miljonówka			

Akcje tow. handl. i przem.	W tysiącach marek polskich ofiar.	żądano	Transakcje
P. T. H. I—V-em	70	80	75—80
„Impex"	1,5	2	1,7—1,85
„Pharma" (B. Jawornicki)	165	190	170—185
„Polski Glob"	8	10	9,5
C. Hartwig, Poznań			
Żegluga Polska	17	20	17—19
Zieleniewski I—IVem.	1500	1800	1550—1700
Warsz. Parowozy I—III em.	135	165	140—160
H.Cegielski, Poznań I-IX	140	170	162—165
„Potęga" Tow. huty żel.	1000	1200	
„Lemiesz"	800		
„Trzebinia" I—VI	270	300	275—290
„Pocisk"	170	190	
Automotor	40	50	
Portland-Cem. Szczakowa			
Górka	1600	2100	1600—2000
Siersza	1450	1750	1475—1725
Tepege I—IV	460	540	465—525
Polska Nafta	140	160	150—155
Oikos	500	600	550—600
Pezet	35	45	
Strug	70	80	75—80
Syndykat Koszyk., Kraków	80	100	
Tłuszcze Trzebinia	500	550	
„Krakus" I—VI em.	120	150	140—145
Porcelana Ćmielów	230	270	235—260
Fabr. cukru w Chodorowie	900	1000	900—970
Elektr. Siersza I—IV em.	70	85	77—79
Zakłady przem. „Ryngraf"			
S. W. Niemojowski	190	220	200—210
Fabr. kapel. w Myślenicach	70	80	75

TELEGRAMY GIEŁDOWE

Warszawa 8 sierpnia (PAT). Giełda. Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych 235.000—230.000, sprzedaż 231.000, kupno 229.000, marki niemieckie 0.03—0'02.

Czeki: Berlin 0'03—0'02, sprzedaż 0.03 i pół, kupno —, Londyn 1,100.000—1,050.000 sprzedaż 1,060.000, kupno 1.040.000, Nowy York 235.000—230.000, sprzedaż 231.000, kupno 229.000, Nowy York drobne sprzedaż 230.000 i pół, kupno 228.500, Paryż 13500—13600, kupno 13400, Praga 6850, Szwajcarja 41500, sprzedaż 41900, kupno 41100, Wiedeń 332—325, sprzedaż 327, kupno 323.

Zurych 8 sierpnia (PAT). Zamknięcie giełdy: Berlin 0.0001, Holandja 217.75, Nowy York 552, Londyn 25.18, Paryż 31.50, Medjolan 23.80, Praga 16.12 i pół, Budapeszt 0.03 i 1 ósma, Bukareszt 2.75, Belgrad 5'40, Sofja 5, **Warszawa 0.0023**, Wiedeń 0.0077 i 1 czwarta, austr. korona stemplowana 0.0077 i 3 czwarte.

Strajk ogólny w Gdańsku

Gdańsk (PAT). We środę o godz. 13 w porcie wybuchł strajk robotników portowych. Do strajku przyłączyli się robotnicy drzewni i innych zawodów. Z powiatu donoszą, że urzędnicy komunalni porzucili pracę. Do portu wysłano policję z karabinami maszynowymi.

Opróżnienie Konstantynopola

Wiedeń (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Konstantynopola: Pierwsze opuszczą miasto wojska włoskie, drugie francuskie, ostatnie zaś angielskie. Podczas odmarszu wojsk aljanckich oddział tureckie odda honory wojskowe, jednocześnie zaś w porcie okręty aljanckie wywieszą flagi tureckie.

Odpowiedź angielska w przyszłym tygodniu

Londyn (PAT). Reuter donosi, że gabinet angielski będzie prawdopodobnie rozważał sprawę odpowiedzi, która ma być wysłana do rządu francuskiego w kwestji zagłębia Ruhry, oraz w kwestji reparacji. Odpowiedź ta będzie doręczona jak najprędzej, jednak ogłoszenie dokumentów angielskich, jak oświadczają ze strony urzędowej, będzie prawdopodobnie odroczone **do przyszłego tygodnia.**

ZJAZDY I KONFERENCJE

Wiedeń (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Paryża: Na dni najbliższe wyznaczono cały szereg zjazdów i konferencji. Planowana przez rząd belgijski wymiana zdań pomiędzy Brukselą a Paryżem nastąpi z końcem bieżącego tygodnia. W tym celu przybędą do Paryża Theunis i Jaspar. Robert Cecil był przyjęty przez Poincarego. Z końcem tygodnia przybywa do Paryża lord Curzon, który będzie konferował z Poincarem i z innymi politykami francuskimi.

Senator tow. **Kopciński** poddaje krytyce, że mówi się piękne słowa o oświacie, ale **nie niesie się pomocy.** Nie mamy ustawy szkolnej i przy tej ustawie okazuje się lęk, gdy chodzi o wydatki na oświatę. Mówca popiera poprawki, wniesione przez mniejszości do artykułów I i III.

Wobec zgłoszenia wielkiej liczby poprawek dalszą dyskusję **odroczono do soboty.**

Po przemówieniu senatora Glogera przyjęto bez zmiany ustawę o upoważnieniu do czasowego zajmowania lokali na cele powszechnego nauczania.

Przystąpiono do rozpraw nad

PROWIZORJUM BUDŻETOWEM

Senator **Buzek** złożył sprawozdanie komisji i **wniósł o przyjęcie bez zmian projektu Sejmu.**

Minister skarbu wygłosił ekspose.

Niemcy wobec katastrofy

Berlin (PAT). Bochenek chleba bezkartkowego kosztować będzie od dnia dzisiejszego **90.000 marek.**

Berlin (PAT). Na najbliższy czas zapowiada komunikat urzędowy **ograniczenie ruchu osobowego na kolejach** pruskich z powodu zapotrzebowania wagonów i lokomotyw do transportu środków żywności.

MARKA STACZA SIĘ W PRZEPAŚĆ

Berlin (AW). Ostatnie wiadomości **o rozwoju** stosunków w dziedzinie finansowej świadczą o coraz to szybszem tempie staczania się marki niemieckiej w przepaść. Na wczorajszej giełdzie płacono za dolar 5 miljonów 250 tysięcy. Funt szterlingów osiągnął kurs 23 miljony 970 tysięcy, Paryż notowano 259.700 marek, lir włoski 226.000, koronę czeską 154.000, a koronę austrjacką 7.415 marek. To wszystko przy tendencji mocnej, która musiał wywołać olbrzymi popyt przy całkowitym braku podaży. Doszło do tego, że w Frankfurcie n/Menem nie notowano zupełnie kursów dewiz dla zupełnego ich braku. Równocześnie Zurych zakończył notowania marki niemieckiej kursem 0.0001. **Jest to już ostatni krok przed przepaścią.**

ZABURZENIA DROŻYŹNIANE

Berlin (AW). Dla zaprotestowania przeciw działalności organów do walki z lichwą, których działalność zdaniem handlowych kół Berlina jest w obecnych warunkach zupełnie iluzoryczną, postanowili handlarze środków żywności zamknąć sklepy we środę, a kupcy wszystkich innych branż mają to uczynić już jutro. W związku z drożyzną zaznacza się w całem państwie rozgoryczenie ludności, a z szeregu miejscowości dochodzą informacje o **mniejszych lub większych zaburzeniach.**

UPADEK RZĄDU CUNA?

Paryż (PAT). „Petit Parisien" donosi z Berlina, że wczoraj rozrzucono po mieście odezwy donoszące **o upadku gabinetu Cuna i zastąpieniu go przez rząd robotniczy.**

ROZRUCHY W HAMBURGU

Berlin (PAT). „Lokalanzeiger" donosi z Hamburga, że doszło tam wczoraj do rozruchów na tle drożyźnianem. Tłum wtargnął do ratusza, gdzie usiłował zrabować główną kasę. Policja rozpędziła tłum białą bronią. **Kilkanaście osób jest ciężko rannych.** W Chemnitz (Saksonja) doszło również do podobnych zajść. Kilkutysięczny tłum zmusił kupców do sprzedawania artykułów spożywczych po zniżonych cenach.

Drezno. (PAT). Wczoraj przyszło do ponownych demonstracyj drożyźnianych. Policja rozprószyła demonstrantów. **Wiele osób aresztowano.**

BRAK GOTÓWKI

Wiedeń (PAT). „Neue Fr. Presse" donosi z Berlina, że brak środków płatniczych przybrał formy katastrofalne i stał się powodem bardzo brutalnych scen w bankach.

Zapowiedź przewrotu w Grecji

Wiedeń (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Salonik, iż w całej Grecji mnożą się oznaki, zapowiadające **bliski wybuch niepokojów.** Centrum zamieszek tych ma się stać miasto Saloniki. Władze, obawiając się ruchu, wydały energiczne zarządzenia. Żandarmerję, która okazała się niepewną, odkomenderowano do dawnych prowincji i zastąpiono wojskami regularnemi. Ulicami miasta przebiegają dniem i nocą patrole wojskowe. Obiegają pogłoski, że konnica, która dotychczas znajdowała się jeszcze na froncie, ruszy na Saloniki **z hasłem obalenia rządu.** Jednocześnie jest w toku **mobilizacja.** Różnice zdań między Venizelistami a republikanami są tak wielkie, że **wojna domowa może wybuchnąć lada chwilę.**

GENERAŁOWIE PRZECIW RZĄDOWI

Wiedeń (PAT). „Neue Freie Presse" otrzymuje drogą na Tryjest następujące informacje z Grecji: Generał Metaxas wystosował był w ubiegłym tygodniu list do jednego ze swych przyjaciół politycznych, w którym potępia stanowisko rządu i podkreśla konieczność zwrócenia się Grecji do zagranicy z prośbą o pomoc w załatwieniu wewnętrznych nieporozumień. Zdaniem Metaxasa rząd obecny będzie musiał ustąpić. Gdy list ten został ogłoszony, oświadczył Plastiras, że Metaxas powinien być postawiony przed sąd wojenny za zdradę stanu.

KRYTYCZNA SYTUACJA GOSPODARCZA

Z powodu nagłego spadku waluty greckiej, stała się sytuacja gospodarcza bardzo krytyczna. Wszystkie towary i środki żywności podskoczyły w cenie. Kupcy odwołali zamówienia zagraniczne. W Atenach, Volo i Salonikach przyszło w ostatnich dniach do manifestacji przeciwko spekulantom walutowym. W Salonikach wtargnął tłum kilkutysięczny do budynku giełdy. Żandarmerja i wojsko rozpędziły demonstrantów. W Atenach miały miejsce demonstracje robotników, które przybrały **groźne rozmiary.**

Strajk budowlany w Warszawie

Warszawa (AW). Robotnicy budowlani wysłali do ministra pracy delegację z prośbą o interwencję. Minister doradził natychmiastowy powrót do pracy, obiecując wyjednać dla robotników zaliczki zwrotne.

Ruch kolejarski

—o—

KRAKÓW. Dnia 5 sierpnia obradował przez cały dzień w sali Domu robotniczego okręgowy Zjazd delegatów Kół Związku zawodowego prac. kolejowych. Na Zjeździe byli delegaci z 17 Kół w liczbie 47. Delegaci reprezentowali 15.000 kolejarzy, zorganizowanych w ZZK okręgu krakowskiego. Przewodniczyli kolejno delegaci: Hönigsman z Bielska i Jeż z Nowego Sącza, sekretarzowali: Drobot z Podgórza i Lityński z Tarnowa. — Po całodziennych obradach Zjazd udzielił wotum ufności i uznanie za pracę ustępującemu Zarządowi i wybrał nowy zarząd okręgowy ZZK w następującym składzie: Chudzik Stanisław (ponownie), Bator Rudolf (ponownie), Packan Jan (ponownie), Sikora Leopold (ponownie), Mastek Mieczysław (ponownie), Żmudka Juljan (ponownie), jako nowych członków: Malczyka Antoniego, Biernata Piotra, Wilkonia Jana, tudzież zastępców: Herlingera, Młosia, Dobrowolskiego. Na Zjeździe zapadł szereg uchwał, najważniejsze z nich:

1) Zjazd stwierdził, że dzięki prawicy sejmowej zostały poprawki Związku zaw. prac. kolejowych do rządowego projektu ustawy o uposażeniu i emerytalnej odrzucone.

2) Zjazd wyraził cześć i uznanie lewicy sejmowej, a w szczególności posłom z PPS; kol. Kurylewiczowi, prezesowi Związku zaw. prac. kolejowych i Smulikowskiemu, wiceprezesowi Związku nauczycieli za niezmordowaną obronę poprawek Związku do ustawy o uposażeniu, jakoteż emerytalnej, tak w komisjach, jak na plenum Sejmu.

3) Zjazd imieniem reprezentowanych kolejarzy domaga się od rządu niezwłocznej doraźnej pomocy w wysokości 172% do poborów w myśl wniosku centralnej komisji.

Nastrój Zjazdu i dyskusje ujawniły wielkie rozgoryczenie wśród mas kolejarskich i pogardę dla żółtych i białych organizacji. — Na szczególne zaznaczenie zasługują dwa wnioski nagłe, które zostały z entuzjazmem i głębokiem zrozumieniem uchwalone, a mianowicie **wniosek protestujący przeciwko uciskowi towarzyszy kolejarzy węgierskich przez rodzimą reakcję i wniosek przesłania życzeń Zjazdowi Legjonistów we Lwowie, a oddanie czci i uznania komendantowi Józefowi Piłsudskiemu.**

SENAT

—o—

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 8 sierpnia.

Na dzisiejszem posiedzeniu Senatu minister skarbu p. Linde wygłosił ekspose. Nic różniło się ono niczem od ekspose wygłoszonego w Sejmie, zawierając same ogólniki bez rzeczowej treści.

(PAT). **Warszawa,** 8 sierpnia.

Na dzisiejszem posiedzeniu senator Krzyżanowski złożył sprawozdanie o ustawie, przyznającej 20 miljardów

NA POMOC ROLNĄ

w roku 1923. Ustawę **przyjęto** bez zmian, rezolucję odrzucono.

Następnie senator **Godlewski** przedstawił ustawę w sprawie

PAŃSTWOWYCH STYPENDJÓW

i innych form pomocy dla młodzieży akademickiej. Komisja Senatu proponuje zmiany, aby skreślić artykuł, że pierwszeństwo do stypendjów będzie przysługiwać studentom, zamierzającym poświęcić się badaniom naukowym, dalej aby pożyczki były zwracane nie po 20 latach, lecz po 12 latach, aby przydziału dokonywały senaty nie minister. Dalej jest wniosek senatora Buzka, aby minister oświaty składał Sejmowi i Senatowi corocznie sprawozdanie o wykonaniu tej ustawy.

Senator **Thullie** proponuje, aby do art. 8 wstawić, aby pożyczki bezprocentowe dla młodzieży akademickiej były zwracane za 8 lat.

Senator **Kalinowski** do artykułu III B zauważa, że pozostaje on w sprzeczności z art. 119 konstytucji i proponuje skreślić ustęp B. Taksamo art. 13 i 14 ustawy kolidują z art. 119 konstytucji. Zamiast tych artykułów mowca proponuje przyjęcie jednego artykułu, że rząd co roku do budżetu wnosi odpowiednie sumy na pomoc dla młodzieży akademickiej.

Senator **Kaniowski** wnosi poprawkę do art. 7, aby dodać, że pożyczka ma być wypłacana w ratach półrocznych, a do art. 9 proponuje dodatek, że jeżeli korzystający z pożyczki opuszczał wydział, ma obowiązek zwrócić pożyczkę do dwóch lat.

Senator Krzyżanowski przypomina, iż konstytucja powiada, że nie można czynić wydatków bez zgody ministra. Ani sprawozdawca Sejmu, ani sprawozdawca Senatu nie wymienili cyfr, jakie wchodzą w grę.

Związki i zgromadzenia

—o—

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY ROBOTNICZEJ odbędzie się w piątek 10 sierpnia 1923, o godz. 7 wieczór, w sekretarjacie Rady Robotniczej przy ul. Dunajewskiego 5.

KLUB RADCÓW MIEJSKICH W KRAKOWIE odbędzie posiedzenie we czwartek 9 sierpnia o godz. 7 wieczór w sekretarjacie Rady Robotniczej przy ul. Dunajewskiego 5, II piętro.

POSIEDZENIE ZARZĄDU KRAKOWSKIEGO ODDZIAŁU METALOWCÓW odbędzie się we czwartek 9 bm. o godzinie 6 wieczór. Sprawy bardzo ważne.

KOMITET PPS W SIERSZY POW. WIELICKIEGO zawiadamai, że podatek partyjny należy uiszczać u skarbnika tow. Majora Wojciecha, który również przyjmuje i wydaje nowe legitymacje partyjne.

Powiatowa Kasa Chorych w Oświęcimiu.

L. 788/23

Obwieszczenie.

Na zasadzie art. 21 ustawy z dnia 19. V. 1920 r. Dz. Rzp. Nr. 44 poz. 272, oraz reskryptu Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej z dnia 2-go sierpnia b. r. Nr. 3145/VII, Zarząd Powiatowej Kasy chorych w Oświęcimiu, powodowany niezmiernym wzrostem drożyzny, a tem samem ogromną zwyżką cen środków leczniczych, opatrunkowych, opłat szpitalnych, tudzież innych wydatków Kasy i biorąc pod uwagę obecne zmiany w stosunkach zarobkowych i nie proporcjonalnie niskie zasiłki w stosunku do pobieranych faktycznie płac członków Kasy, rozszerza z dniem 5-go sierpnia br. granicę ustawowej płacy dziennej z Mkp. 25.000 do 70.000 Mkp. dziennie.

Wobec tego § 19 statutu Kasy obejmować będzie 15 odpowiednio skombinowanych grup zarobkowych z tem, że najniższa dzienna płaca ustawowa wynosi 3.000 Mkp. dziennie, do ostatniej grupy przydzielać się będzie ubezpieczonych z faktycznem zarobkiem ponad 64.000 dziennie. Stosownie do tego zostaną odpowiednio podwyższone wsystkie opłaty, jakoteż ustawowe zasiłki dla ubezpieczonych.

Wzywa się zatem wszystkich pracodawców, aby w przeciągu trzech dni od daty niniejszego ogłoszenia podali rzeczywistą wysokość obecnych zarobków ubezpieczonych (świadczenia w gotówce, w naturze i od osób trzecich) w przeciwnym razie, po stwierdzeniu przez organa kontrolne faktycznych płac personalu na podstawie list płac i odnośnych kont ksiąg handlowych (art. 78 cyt. ustawy) podlegną karze przewidzianej w wyżej wzmiankowanej ustawie.

Również sami ubezpieczeni we własnym interesie (zasiłki pieniężne, szpitalne, dla położnic i pogrzebowe) powinni starać się o to, aby pracodawcy niniejszemu wezwaniu zadość uczynili, przyczem zaznacza się, że po myśli art. 55 ust. II. pracodawcy obowiązani są dać listę płatniczą Kasy chorych do przejrzenia każdemu ze swych pracowników. Potrzebne druki tj. tabel grup płacowych, nowe grupy zarobkowe, wysokość opłat członków i pracodawców jak też i zasiłków, można otrzymać w Kasie w godzinach urzędowych.

Oświęcim, dnia 4 sierpnia 1923 roku.

Zarząd Powiatowej Kasy chorych w Oświęcimiu.

LICYTACJA. 3972

Rozpisuje się niniejszem konkurs na roboty ślusarskie przy budowie domów mieszkalnych P. K. O. w Krakowie przy ul. Zyblikiewicza — Librowszczyzna w Krakowie.

Warunki do przejrzenia od 9 do 13 sierpnia od godz. 11 do 12 w południe w biurze kierownictwa budowy. Oferty zapieczętowane składać do dnia 17 sierpnia do godz. 12 w południe tamże.

Spółdzielcze

Towarzystwo budowy domków robotniczych dla uchodźców ze Śląska Cieszyńskiego w Oświęcimiu — ogłasza, że

w niedzielę dnia 19 sierpnia 1923 odbędzie się o godz. 10 przed południem w Powiatowej Kasie Chorych w Oświęcimiu baraki

Walne Zebranie

Z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu uprzedniego Walnego zebrania.
2) Sprawozdanie z dotychczasowej działalności.
3) Sprawozdanie kasowe i wnioski kom. rewizyjnej co do udzielenia absolutorjum.
4) Sprawa przejęcia 27 morgów ziemi z kompleksu dóbr żywieckich na rzecz Towarzystwa.
5) Sprawa przyjęcia nowych członków względnie wykreślenie zalegających z opłatą udziałów.
6) Wybory do Zarządu i Rady Nadzorczej.
7) Wnioski członków (należy je zgłosić pisemnie na tydzień przed Walnem Zebraniem).

Do prawomocności uchwał Walnego Zebrania potrzebne jest co najmniej połowa wszystkich członków.

Sekretarz: Orłowski mp. Prezes: Mayzel mp.

LICYTACJA. 3971

Rozpisuje się niniejszem konkurs na roboty blacharskie przy budowie domów mieszkalnych P. K. O. w Krakowie przy ul. Librowszczyzna — Zyblikiewicza w Krakowie.

Warunki do przejrzenia od 9 do 13 sierpnia od godz. 12 do 1 w południe w biurze kierownictwa budowy. Oferty zapieczętowane składać do dnia 17 sierpnia do godz. 12 w południe tamże.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Stefan Czerwieniec.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).